

Pijemy wodę spod ziemi

Zdecydowana większość tego, co w domach Opolan leci z kranów - oczywiście, po uzdatnieniu - pochodzi ze zbiorników wód podziemnych. Dobry stan chemiczny ma 60 procent z nich. Reszta jest zanieczyszczona różnymi substancjami.

Spośród miast naszego regionu jedynie Głuchoczały i Nysa z okolicznymi miejscowościami zaopatrywane są z ujęć wód powierzchniowych oraz Brzeg z ujęcia rezerwowego - mówi Lucyna Wylęgała, zastępca naczelnika Wydziału Monitoringu Środowiska w Wojewódzkim Inspektoracie Ochrony Środowiska w Opolu. - Pozostali mieszkańcy regionu korzystają z wód podziemnych. Przydatnością wód do zaopatrzenia ludności zajmuje się Sanepid. Natomiast specjalistyczne badania wód podziemnych na zlecenie GIOŚ wykonuje Państwowy Instytut Geologiczny.

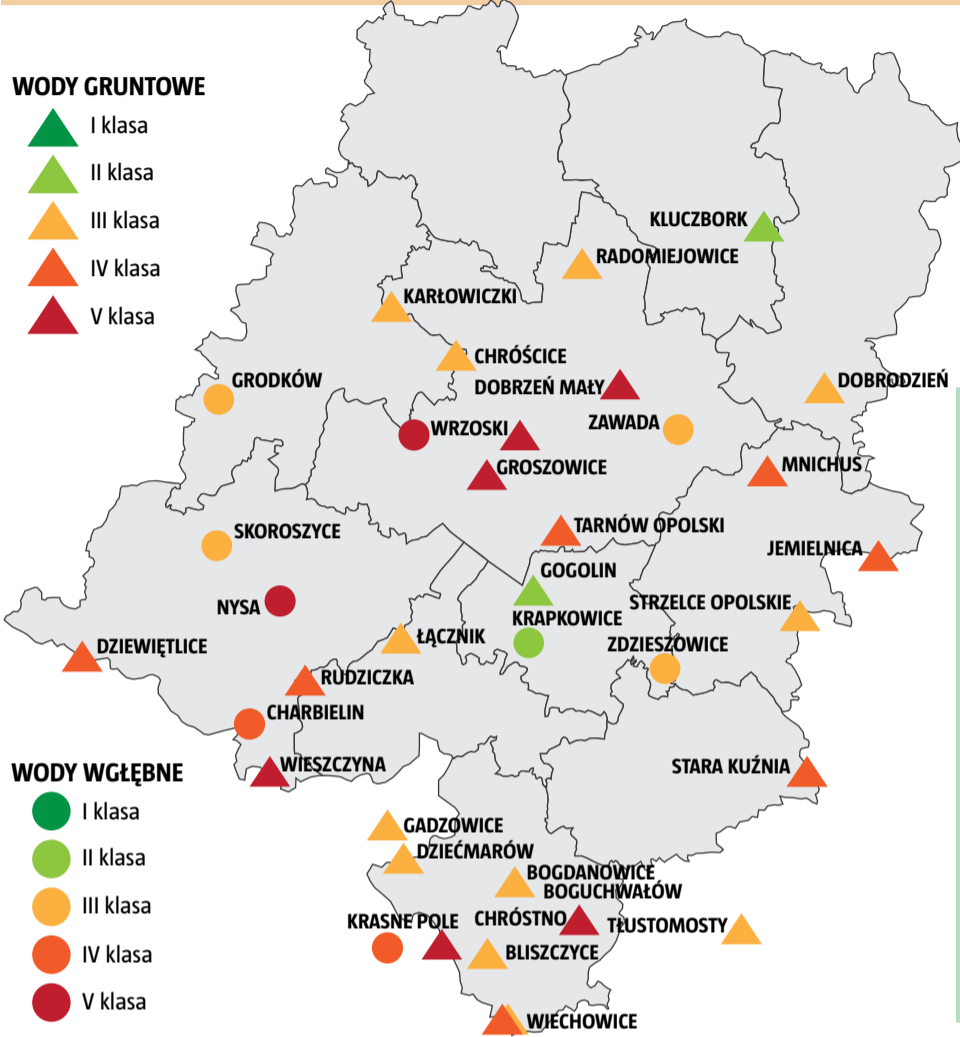
W 2012 roku w województwie opolskim przeprowadzone zostały badania stanu chemicznego wód podziemnych w 42 punktach pomiarowych zlokalizowanych w sześciu jednolitych częściach wód podziemnych. Każdy z punktów został zbadany w zakresie 47 różnych wskaźników.

Pierwsza, druga i trzecia klasa wód podziemnych oznaczają dobry stan chemiczny wód. Klasa IV i V - stan słaby.

Niestety, nie było u nas wód w pierwszej klasie czystości, czyli jakości bardzo dobrej, spełniającej najbardziej rygorystyczne wymagania. Wody II klasy (dobrej jakości) wystąpiły w trzech punktach - Kluczbork, Krapkowice, Gogolin. Zadowolającą jakością wód podziemnych (klasa III) zdiagnozowano w 21 punktach. Wody odpowiadające niezadowolającej jakości (klasa IV) stwierdzono w dziewięciu punktach. W kolejnych dziewięciu woda była złej jakości.

- Łącznie około 60 procent wód podziemnych charaktery-

KLASYFIKACJA WÓD PODZIEMNYCH W PUNKTACH MONITORINGU OPERACYJNEGO W WOJ. OPOLSKIM



zuje dobry stan chemiczny - dodaje Lucyna Wylęgała. - Około 40 procent stanowią wody klasy IV i V. To stosunkowo dużo, ale ta proporcja w ciągu lat zasadniczo się nie zmienia na gorsze. I z tego należy się cieszyć. Pamiętajmy jednak, że ich ilość powinna się zmniejszać. Choćby po to, by mniej

pracy z jej dostosowaniem do potrzeb ludzi miały wodociągi. Powtórzę, że woda zanim trafi do naszych domów i mieszkań, zostanie na pewno uzdatniona. Nie ma prawa trafić tam zanieczyszczona. Nie musimy i nie powinniśmy się tego obawiać. O to troszczy się Sanepid.

Wody podziemne są u nas zanieczyszczane następującymi substancjami: amoniak (w miejscowości Chrościno); azotany (Charbielin, Dobrzeń Mały, Jemielnica, Tarnów Opolski, Boguchwałów); fluor (Nysa i Wrzoski); fosfor (Wrzoski); siarczany (Boguchwałów); fosforany (Boguchwałów); mangan (Krasne Pole); nikiel

WAŻNIEJSZE ZBIORNIKI WÓD PODZIEMNYCH W REGIONIE

- zbiornik rzeki Prosnicy
- praodolina Odry
- subzbiornik Kąty Wrocławskie-Brzeg-Oleśnica
- subzbiornik rzeki Stobrawy
- dolina kopalna Kluczbork
- zbiornik Częstochowa
- zbiornik Lubliniec-Myszków
- dolina kopalna Małej Panwi
- subniecka kędzierzyńsko-głubczycka
- zbiornik Opole - Zawadzkie
- zbiornik Krapkowice - Strzelce Opolskie;
- niecka opolska
- dolina kopalna Lasy Niemodlińskie
- subzbiornik Paczków - Niemodlin

(Łącznik, Grodków, Wrzoski, Opole-Zawada, Stara Kuźnia).

- Do tych wód przedostają się, spływają zanieczyszczenia z powierzchni ziemi. I tę świadomość trzeba mieć. Część z nich związana jest z rolnictwem. Jeśli źle nawozimy glebę i rośliny nie wykorzystają tego, co rolnik na pole sypie, to gdzieś musi się podziać, czyli wędruje w głąb ziemi - wyjaśnia Lucyna Wylęgała. - Oprócz tego charakterystyczne dla naszego regionu jest zanieczyszczenie wód potasem pochodzącym przede wszystkim ze składowisk odpadów. Z nieszczęśliwych składowisk przenikają do gruntu, a stamtąd do wód podziemnych spływają przede wszystkim fosforany, potas, wodorowęglany. Żelazo i mangan występują na terenie Triasu Opolskiego (rejon Opola, Zawadzkiego i Strzelca Opolskiego). Chcę podkreślić, że wody trzeba traktować integralnie. Powierzchniowe oddziałują na podziemne.

Warto pamiętać, że nie zawsze zanieczyszczenie występuje na powierzchni dokładnie nad miejscem, w którym ujawnia się w wodzie. Wody podziemne krążą. Zupełnie jak w studni - jeśli w danym miejscu wyczerpiemy wodę, napłynie nowa. Zanieczyszczenia mogą się przemieszczać wraz z nią.

Na Śląsku Opolskim mamy jeden z najbardziej zasobnych w wodę zbiorników wód podziemnych (Trias Opolski), jednak w skali kraju nie możemy mówić o ich nadmiarze. Stan ilościowy wód podziemnych w naszym województwie został przez Państwowy Instytut Geologiczny oceniony jako dobry.

■

Zdrowa woda kosztuje

Najlepszym sposobem na ochronę podziemnych zbiorników jest budowa kanalizacji i oczyszczalni ścieków.

Jako województwo mamy zasoby wód podziemnych na średnim krajowym poziomie - ocenia Małgorzata Małek, koordynator w Zespole Ochrony Środowiska Wojewódzkiego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej w Opolu. - Ich zasobność ocenia się na 500 tys. metrów sześciennych na dobę. Tyle możemy wydobyc woda. Chronić trzeba je zarówno ilościowo, jak i jakościowo, skoro służą one bezpośrednio zaopatrzeniu mieszkańców w wodę do picia.

Jej zdaniem, najlepszym sposobem na ochronę wód podziemnych jest właściwa gospodarka wodno-ściekowa, czyli przede wszystkim kanalizowanie miejscowości i gmin.

Bez tego w naszym regionie, gdzie skały są mocno przepuszczalne, nie ma naturalnej izolacji, powstają warunki sprzyjające zanieczyszczeniom. - W ostatnich latach zrobiliśmy wyjątkowo dużo - dodaje pani Małek. - Zwłaszcza

wówczas, odkąd możliwa i prawdopodobna stała się akcesja do Unii Europejskiej i sięgnięcie po fundusze z Brukseli. To był prawdziwy skok cywilizacyjny.

Pierwszym projektem dotyczącym wód podziemnych była tzw. ISPA opolska (I etap) realizowana wspólnie przez 6 gmin (Opole, Prószków, Tarnów Opolski, Lubniany, Dąbrowa i Komprachcice).

Jego realizacja kosztowała łącznie 280 mln zł. WFOŚ na zapewnienie udziału własnego gmin udzielił pożyczek w kwocie około 80 mln zł. W obecnym etapie europejskiego programowania realizowany jest II etap w ramach funduszu spójności. Projekt znów jest bardzo duży. Łącznie jego wartość wynosi 160 mln zł. Obejmuje budowę kanalizacji, ale także oczyszczalni ścieków oraz ich modernizację.

W ubiegłym roku - przy okazji 20-lecia funduszu przypomniano, że w 1993 roku, gdy rozpoczął on działalność, dłu-

gość sieci kanalizacyjnej w regionie wynosiła zaledwie 813 km, a podłączonych do niej było tylko 19 tys. budynków mieszkalnych. W 2011 roku sieć kanalizacyjna w województwie rozrosła się do 3302 km i podłączono do niej 80 tys. budynków. Tym samym 60 proc. Opolan mogło wówczas skorzystać z kanalizacji.

W ciągu dwóch dekad przy udziale pieniędzy funduszu zrealizowano 344 zadania związane z budową kanalizacji i oczyszczalni ścieków. Koszty tych inwestycji wyniosły razem 1716,8 mln zł, zaś pomoc Funduszu Ochrony Środowiska w formie pożyczek i dotacji zamknęła się sumą 636,9 mln zł.

Zakończono budowę i modernizację 68 oczyszczalni ścieków o przepustowości 253 tys. metrów sześć. na dobę. Wybudowano 1858 km sieci kanalizacyjnej i dokonano ponad 36 tys. przyłączy kanalizacyjnych. ■

OKIEM EKOLOGA

Samorządowcy wpuszczeni w maliny

ADAM ULBRYCH, PARTIA ZIELONYCH

Trzej ministrowie - rolnictwa, infrastruktury oraz rozwoju regionalnego, który odpowiada za unijne pieniądze, rozestali rozporządzenie do służb wodnych w całej Polsce zupełnie niedawno, bo 4 lutego. Jest to procedura dotycząca oceny przedsięwzięć hydrotechnicznych pod kątem ich zgodności z unijną Ramową Dyrektywą Wodną.

W dokumencie tym pojawia się bardzo istotne zdanie mówiące, że z pieniędzy unijnych na lata 2007-2013 nie będą finansowane te inwestycje, które nie są zgodne z Ramową Dyrektywą Wodną. Z tekstu - w moim przekonaniu - wynika, że trzeba będzie zwrócić pieniądze nawet za te inwestycje, które zostały za unijne pieniądze zakończone. A przynajmniej jest taka poważna obawa.

Na Śląsku Opolskim może to dotyczyć zbiornika w Kluczborku i wałów



w Cisku. W jakimś sensie dobrze, że tylko tyle. W całej Polsce takich obiektów będzie znacznie więcej. Niezgodne z dyrektywą wodną są te inwestycje, które wprowadzają istotne zmiany w hydrologii wód, a ich twórcy nie wystąpili do Komisji Europejskiej o zgodę na zmianę stosunków wodnych. Nie dostali zatem zgody, choć otrzymali dofinansowanie. Trzeba przy tym podkreślić, że nawet te inwestycje wodne, które powstały za krajowe pieniądze, bez pomocy z Brukseli, też po-

winny być z Ramową Dyrektywą Wodną zbieżne. Prawo unijne nas obowiązuje.

O sprawie tej napisał niedawno szeroko „Tygodnik Powszechny”. Autor tamtego artykułu jasno dał do zrozumienia, że urzędnicy szczebla centralnego ukrywali informacje przed urzędnikami szczebla niższego i przed samorządowcami. I wpuszcili tych ostatnich - mówiąc potocznie - w maliny. Wszystko dlatego, że pewnie sami nie doczytali dokładnie instrukcji.

Ten, kto prowadzi inwestycję, podpisuje tzw. oświadczenie beneficjenta. Deklaruje, że jest ona zgodna z obecnymi lub planowanymi celami ochrony przyrody. Jeśli ktoś takie oświadczenie podpisał, nie znając ramowej dyrektywy wodnej, to podpisał nieprawdę. Albo przynajmniej zgodził się, ale nie wiedział na co, skoro treści dokumentu nie znał.